

Józef Japola

"Pragmatics of Language and Literature", edited by Teun A. van Dijk, North Holland Studies in Theoretical Poetics, Amsterdam 1976, North Holland Publ. Co., ss. X, 236 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/2, 351-357

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRAGMATICS OF LANGUAGE AND LITERATURE. Edited by Teun A. van Dijk. „North Holland Studies in Theoretical Poetics”. Amsterdam 1976. „North-Holland” Publ. Co., ss. X, 236.

Ten atrakcyjnie zapowiadający się i wychodzący naprzeciw naukowej modzie tom studiów otwiera nowy cykl wydawniczy, cykl zapowiadany już od pewnego czasu przez wydawnictwo „North-Holland”, a przede wszystkim przez niezwykle aktywnego prof. Teuna A. van Dijka. I instytucja, i osoba zamierzają silnie oddziaływać od strony wydawniczej na rynek naukowy teoretycznych studiów literackich — zarówno przez przejęte od Moutona „Poetics”, jak przez ostatnio zainicjowaną serię „North Holland Studies in Theoretical Poetics”, którą reprezentują na razie dwie opublikowane jednocześnie pozycje: Bonnie J. F. Meyer *The Organization of Prose and its Effects on Memory* oraz książka, którą zamierzamy pokrótce przedstawić.

Podjęcie aspektu pragmatycznego w badaniach literackich wiąże się — jak pisze w słowie wstępnym van Dijk — z zachodzącymi gdzieś od r. 1960 nowymi zjawiskami w teorii literatury; ma tu autor na myśli przede wszystkim z dużym zapałem wykorzystywane w teorii badań literackich różnorodne osiągnięcia językoznawstwa. Szczególnie daje się je odczuć w stylistyce, teorii języka poetyckiego oraz teorii narracji. Dzięki wpływowi i związkom z językoznawstwem badania literackie (które van Dijk chętnie nazywa po prostu *poetyką*) mają szansę stać się wreszcie poważną nauką, przez co autor rozumie poprawność metodologiczną i zgodność z aktualną teorią nauk.

Dowiedziano bowiem, że dla współczesnych badań literackich nie wystarczają zwyczajowe i znane pojęcia gramatyczne, że konieczny jest pragmatyczny aspekt, pozwalający wydobyć odpowiednie własności aktu mowy oraz kontekstu, w jakim dokonuje się komunikacja. *Pragmatics of Language and Literature* jest ledwie pierwszym krokiem na nowej drodze, a jednocześnie apelem do zainteresowanych pragmatyką filozofów, literaturoznawców, językoznawców i socjologów, apelem o wzięcie udziału w tak zorientowanych badaniach nad *poetyką* teoretyczną. Trzeba dodać, że pragmatykę rozumie redaktor tomu szeroko, włączając do niej problemy tradycyjnie mieszczące się w gramatyce i logice (języków naturalnych i sztucznych), jeśli tylko posiadają jakieś wartości pragmatyczne.

Książka składa się z 10 następujących artykułów: Thomas T. Ballmer, *Macrostructures*; Teun A. van Dijk, *Pragmatics and Poetics*; David Harrah, *Formal Message Theory and Non-Formal Discourse*; Naomi i Asa Kasher, *Speech Acts, Contexts and Valuable Ambiguities*; Ingrid i Werner Kummer, *Logic of Action and the Structure of Practical Arguments*; S.-Y. Kuroda, *Reflections on the Foundation of Narrative Theory — from a Linguistic Point of View*; Samuel R. Levin, *Concerning What Kind of Speech Act a Poem Is*; Siegfried J. Schmidt, *Towards a Pragmatic Interpretation of Fictionality*; Hugo Verdaasdonk, *Concepts of Acceptance and the Basis of a Theory of Texts*; Lennart Aqvist, *Formal Semantics for Verb Tenses as Analyzed by Reichenbach*.

Jak łatwo zauważyć, niektóre z tych prac bezpośrednio dotyczą interesujących nas zagadnień teorii literatury, inne noszą silne i tylko lingwistyczno-filozoficzne piętno. W naszym omówieniu zajmiemy się tą pierwszą grupą.

I jeszcze uwaga ogólniejsza. Trzeba być przygotowanym na to, że prace prowadzone w stylu, który spróbujemy tu zaprezentować, jakkolwiek kuszące i mamiące — przede wszystkim obietnicą „naukowości”, ale również nową problematyką pragmatyczną — są, jak dotąd, na ogół dość bliskie jałowości. Są właściwie bowiem względnie poprawnymi przekładami aktualnego stanu wiedzy o literaturze na bardzo hermetyczne języki lingwistyczno-logiczne. Nie chodzi tu nawet o stopień trudności przy lekturze, bo w końcu pewne obycie z terminologią pozwala się czuć dość swobodnie w tym żargonie; problem polega na tym, że po zapoznaniu się

z jednym czy drugim artykułem jesteśmy skłonni powiedzieć: no tak, ale to wszystko już wiemy. Na szczęście nie dotyczy to ogółu tekstów w tej książce.

Terminem, który robi karierę, jest „akt mowy”, podstawowy klucz do pragmatyki. Próbując ustalić metodę poszukiwań pragmatycznych i uzyskiwane dzięki niej efekty na przykładzie artykułu Samuela R. Levina, będziemy jednocześnie mieli okazję bliżej poznać problematykę aktów mowy. Lewin pisze, że tradycja przekazała nam 6 zasadniczych idei na temat istoty poezji; pozostałe są po prostu wariantami tych najważniejszych. Jedyne, co nam w tej sytuacji pozostaje, to „wprowadzić techniczne czy teoretyczne innowacje wcześniej niedostępne” (s. 141).

Jeśli skłaniamy się ku tezie, że „wiersz jest specyficznym przedmiotem językowym” (s. 141), to analizując jego różnorakie cechy korzystamy z wyposażenia dostarczanego nam na taką okazję przez gramatykę i lingwistykę.

Jednakowoż z okazji analizy naszej tezy możemy poruszyć jeszcze inną kwestię, mianowicie: jakiego rodzaju akt przedsięwzięje poeta pisząc wiersz. To jest właśnie sprawa, której pragnie przyjrzeć się Levin; z wszelkich możliwych odpowiedzi wybiera dla sformułowania swojej narzędzia metodologiczne, które stworzył J. L. Austin oraz badacze kontynuujący jego myśl.

Austin zadał nieco dziwne pytanie: Co robi się za pomocą mowy? Mając na myśli tzw. akt mowy (*speech act*), najpierw podzielił wypowiedzi na konstatające (*constative*) i wykonujące (*performative*), a więc takie, które niejako mówią, co znaczą, i takie, które wykonują to, co mówią. Spośród dwu wypowiedzi porównywanych: „Podoba mi się czerwona” i „Wybieram czerwoną”, pierwsza mówi coś o osobistych upodobaniach, druga — działa w oparciu o te upodobania. Stwierdzając, że coś nam się podoba, nie dokonujemy aktu podobania, mówiąc „wybieram”, tym samym wybieram.

Zdaniem Austina bywają — pisze Levin — wypowiedzenia zawierające czasowniki „performatywne”, wykonujące, i takie wypowiedzi nie tylko coś wypowiadają, lecz coś robią, są aktami mowy. Między wypowiedziami wykonującymi a konstatającymi jest zasadnicza różnica: o ile w odniesieniu do drugich musimy pytać, czy są prawdziwe, czy fałszywe, o tyle takie pytanie nie ma sensu w odniesieniu do wypowiedzi pierwszego typu.

Nie ma sensu pytać, czy np. stwierdzenie „ja ciebie chrzczę” (przy spełnieniu określonych warunków) wyraża prawdę, czy fałsz, bo nie jest to asercja lub sprawozdanie z pewnego aktu, lecz wykonanie określonego aktu. Spełnienie „warunku stosowności” (*felicity condition*), jak to nazywa Austin, przy wyrażeniach wykonujących odgrywa tę samą rolę co wymóg prawdziwości w wyrażeniach konstatających. W związku z warunkiem stosowności wypowiedzenia performatywne mogą być „właściwe” (*happy*) lub „niewłaściwe” (*unhappy*); zdanie „ja ciebie chrzczę” byłoby wyrażeniem niewłaściwym w ustach np. niechrześcijanina.

Dalsze badania dowiodły, że wypowiedzenia konstatające i wykonujące nie wyczerpują zagadnienia, że, co gorsza, można się dopatrzeć pewnego między nimi podobieństwa, dlatego zaproponował Austin inne rozwiązanie — stworzył koncepcję aktów illokucyjnych, które obejmują: akty lokucyjne, akty perlokucyjne oraz akty illokucyjne. Akt lokucyjny to akt wypowiadania posiadających znaczenie słów zgodnie ze składnią języka. Akty illokucyjne są nie tylko poprawne, więc lokucyjne, lecz coś wykonują. Są więc np. illokucje: twierdzenia, pytania, żądania, rozkazywania (znane z tradycyjnej gramatyki). Akty illokucyjne mogą być aktami ostrzegania, błagania, grożenia, dziwienia się *etc.* Akty perlokucyjne to skutki illokucyjnej siły wypowiedzi, skutki obserwowane u czytelnika lub słuchacza: gdy grozę, ktoś może się przestraszyć; mówię komplementy, komuś może być przyjemnie. Akt illokucyjny jest wykonywany przez mówcę, perlokucyjny — dokonywany na czytelniku lub słuchaczu. Według słów Austina, akt illokucyjny jest aktem, który wykonujemy

przy (*in*) mówieniu tego, co mówimy, akt perlokucyjny — przez (*by*) mówienie tego, co mówimy. Można to nazwać perlokucyjnym skutkiem aktu illokucyjnego.

Siła illokucyjna może być wyrażona *explicite* lub *implicite*. Gdy jest wyrażona tylko *implicite*, bywa dwuznaczna, np. „Spotkam cię jutro” to obietnica, przewidywanie, groźba, wyrażenie nadziei.

Wyraźne zastrzeżenie Austina przekreślało początkowo możliwość zastosowania tych rozróżnień do języka poezji. Zdaniem Austina, rozróżnienia te dotyczą tylko „poważnego” użycia języka, a nie: pasożyta na normalnym użyciu języka — jak nazywa poezję. Tu faktycznie rozpoczyna się rola Levina i badaczy, z których dorobku on korzysta. Próbując przystosować teorię Austina do poezji, musi zacząć od ustalenia, jakiego rodzaju aktem mowy jest wiersz. Poprzednik Levina w tym zakresie, Richard Ohmann, dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że wiersz czy literatura gwałci pod każdym względem założenia teorii Austina, nie spełnia też wymogów warunku „stosowności” aktu mowy.

Ohmann próbował ominąć te trudności, głosząc, że illokucyjna siła wiersza jest mimetyczna: „dzieło literackie celowo naśladuje (lub przekazuje) serię aktów mowy, które faktycznie nie mają innego istnienia” (cyt. na s. 147). Akt mowy w wierszu jest *quasi*-aktem i normalne warunki wymagane przy akcji mowy nie stosują się do niego lub stosują się specyficznie, tzn. tak, by zaistniała mimetyczność. Pojęcie mimetyczności dotyczy zarówno autora wiersza jak czytelnika. Autor naśladuje akt mowy wyobrazonego mówcy, czytelnik „naśladuje” wyobrażoną sytuację, opisaną przez wyobrazonego narratora. Ten niezwykle stan rzeczy wyjaśnia, dlaczego nie obowiązują zwykle konwencje aktu mowy w odniesieniu do dzieła literackiego i dlaczego konieczne są inne konwencje.

Levin podziela właściwie pogląd Ohmanna, jeśli chodzi o status wiersza jako aktu mowy. Zwraca jednak uwagę, że już rozróżnienie wypowiedzi wykonujących (performatywnych) *explicite* oraz *implicite* nasuwa myśl, by — zgodnie z praktyką stosowaną w lingwistyce — zdania wyrażające siłę illokucyjną umieszczać w strukturze głębszej, podobnie jak umieszcza się „ty” w zdaniu „ogol się”. Znaczy to, że dla wierszy potrzebujemy odpowiedniego zdania wyższego (*top*)¹. Levin proponuje taką jego wersję: „Wyobrażam sobie siebie w [świecie] i zapraszam ciebie do pomyslenia świata, w którym...” Nie dotyczy to wierszy zaczynających się od próśb i pytań; w takich przypadkach odpowiednie będzie zdanie: „*I ask you*” (proszę cię, pytam cię). „Zapraszam” jest tu czasownikiem performatywnym, wykonującym, nie powstaje zatem kwestia prawdziwości, lecz stosowności. Przyjęcie „zaproszenia”, a więc poddanie się skutkom perlokucyjnego oddziaływania sił illokucyjnych na czytelnika, powoduje „wolicjonalne zawieszenie niewiary”; jest to niezbędny warunek właściwego odbioru wiersza.

Ohmann, akcentując znaczenie aktów illokucyjnych dla krytyki literackiej, zwracał uwagę na to, że skupia się ona na lokucyjnych i perlokucyjnych aspektach aktów mowy w literaturze. Badania dotyczące językowej struktury wiersza traktują o lokucyjnych aspektach poezji. Studia zorientowane retorycznie i badające oddziaływanie dzieła literackiego, jego wywody, pouczenia — są nastawione na perlokucyjny aspekt poezji.

Jest to pożyteczne rozdzielenie badań, porządkuje akty illokucyjne i wskazuje obszar owocnych poszukiwań. Wszelkie aspekty wierszowości (metrum, rym itd.) pomagają nam w wolicjonalnym zawieszeniu niewiary, sygnalizują, że mamy do czynienia z niezwykle użyciem języka, że również opisane zdarzenia i przedmioty mają specjalny charakter. Levin podkreśla siłę aktu illokucyjnego — wier-

¹ Przykładem takiego zdania dla wypowiedzi konstatującej „Staruszek upadł!” byłoby „Mówię ci”, czyli forma *explicite* tego zdania brzmiałaby: „Mówię ci, że staruszek upadł!”.

sza, której oddziaływanie bywa tak potężne, iż wierzymy w coś, co przeczy rzeczywistości i naszemu doświadczeniu. Opis niezwykłego świata wiersza wymaga również niezwykłego, metaforycznego języka, ponieważ jest on w stanie zapewnić zjawiskom wyglądy nigdy nie doświadczane w świecie rzeczywistym (choć nie dotyczy to wszystkich wierszy, np. dydaktycznych).

„Wiersz jest jakby reportażem podróżnika z przestrzeni lub czasu, z tego, co [ów podróżnik] zobaczył w rzeczywistości innego świata. To właśnie poeta wystąpił w tej roli. Widział rzeczywistość, która nie ma ziemskiego odpowiednika. Odpowiadając stara się precyzyjnie opisać to, co widział, co się działo. Dla nas, którzy nie towarzyszyliśmy mu w tym pobycie, nie doświadczyliśmy bezpośrednio wizji, opis jest metaforą. Metafory, wykrzywiając rzeczywistość, umożliwiają nam wejście w inną rzeczywistość. [...] Jak długo jednak odbieramy ten opis jako metaforę, tak długo zawieszenie naszej niewiary nie jest całkowite i nie podzielamy w pełni wizji poetyckiej. Prawdziwie poetycka wiara pozwoliłaby nam odbierać opisy poetyckie jako dosłownie prawdziwe” (s. 159).

Teza artykułu Siegfrieda Schmidta sprowadza się do podważenia koniecznego, jak dotąd uważano, związku między literackością a fikcyjnością. Podejmując rewolucyjną zagadnienie fikcji literackiej autor zwraca uwagę, że choć uznawana za niezwykłą cechę poetyckości, nie została w sposób należyty odróżniona od swego przeciwieństwa charakteryzującego teksty „ekspozycyjne”. Czy nasz problem należy analizować w kategoriach semantycznych, czy pragmatycznych? — pyta Schmidt.

Historycznie wyglądało to tak, że np. Frege przyznawał literackość tekstom, które posiadając sądy asertoryczne nie wykorzystują ich funkcji twierdzącej. Może się tak dzieć dzięki samemu tekstowi — poprzez otwarcie w rodzaju: „Dawno, dawno temu...”, lub też dzięki kontekstowi, w jakim ów tekst się pojawia. Ingarden np. wskazywał na przysługujący takim tekstom status *quasi-sądów*. Od strony semantycznej korzystanie z asercji w literaturze (dajmy na to, w powieści) jest odniesieniem do korelatów nielingwistycznych. Frege, rozgraniczając naukę i literaturę, akcentuje następujące dwie cechy semantyczne i jedną pragmatyczną tekstów literackich:

- 1) mogą zawierać wyrażenia nie desygnujące niczego w rzeczywistości;
- 2) mogą zawierać zdania ani fałszywe, ani prawdziwe;
- 3) odbiór tekstu jako literackiego opiera się na założeniu, że jego stwierdzeń nie uważamy za asertoryczne. Piękno języka wystarcza do pełnego odbioru tego tekstu, nie próbujemy sprawdzać, czy to prawda, czy nie.

Tak więc korelatem fiktywności tekstów literackich jest to, że „zdają się denotować” nie denotując faktycznie. Przyjmowana tradycyjnie, a także i w nowszej myśli (Ihwe, van Dijk) teza, że literatura nie posiada waloru prawdy (nieprawdy), tzn. że nie można jej podważyć lub potwierdzić, rozciąga się jednak na szereg innych zjawisk językowych, jak wyjaśnienia, pytania, rozkazy, marzenia, pozdrowienia, życzenia, myśli, opinie itp. Co więcej, zdarzają się teksty nieliterackie (np. teorie dedukcyjne, marzenia, kłamstwa), które są fikcyjne, tj. nie posiadają empirycznego odniesienia; natomiast pewne teksty literackie (powieści realistyczne) takie odniesienie posiadają. Van Dijk — jak pisze Schmidt — utrzymuje, że potencjalna referencyjność, „prawdziwość” tekstu literackiego jest nieistotna (*irrelevant*) dla komunikacji literackiej. Jego zdaniem, teksty literackie bywają zgodnie z intencją autora lub czytelnika traktowane jako opisy rzeczywistości społecznej (psychologicznej), co zostaje osiągnięte za pomocą przemieszania struktury semantycznej tekstu z poznawczą strukturą wiedzy o rzeczywistości.

Schmidt uważa, że unikniemy całego pomieszania, jeśli będziemy pamiętać o dwu aspektach problemu: semantycznym — dotyczącym prawdziwości asercji literackich; pragmatycznym — dotyczącym intencji nadawcy, która funkcjonuje

w związku ze specyficznym czytelniczym odbiorem literatury. Odpowiednio do nich musimy mówić o dwu kategoriach: fiktywności (*fictivity*) i fikcyjności (*fictio-nality*).

Został już przecież dowiedziony fakt, że poetyckości, jak stwierdza Schmidt, nie da się zdefiniować jedynie na poziomie syntaktycznym i semantycznym. Znana teza, iż musimy przyjmować fiktywność literatury, dlatego że tworzy ona z pomocą środków literackich świat wyimaginowany, jest obecnie znacznie osłabiona ponieważ:

— z upływem czasu teksty, które nie należały do literatury, zostają włączone w jej obręb;

— każdy tekst stwarza jakiś świat *S*, spójny lub nie, a zatem cecha „kreacyjności” nie jest dostatecznym kryterium literackości.

Zadna z proponowanych cech specyficznie literackich, jak forma, treść, spójność, miejsca niedookreślone, nie pozwala odnaleźć tekstowo-gramatycznego korelatu fiktywności. A zatem poetyckości nie zdefiniujemy jedynie z pomocą analizy tekstu, musimy brać pod uwagę cały proces komunikacji literackiej, tzn. tworzenie tekstu, tekst, rozważanie tekstu i jego odbiór. Sam wyizolowany tekst nie wystarczy, by czytelnik odebrał go jako literacki, potrzebny jest cały system norm komunikacji literackiej (produkcja, odbiór, interpretacja tekstów), z intencjami i oczekiwaniami autora, cechami tekstu, obyciem społecznym, oczekiwaniami i nawykami czytelnika.

Postawę traktowania literatury jako wyłącznie fiktywnego *universum* da się wytłumaczyć tylko ustalonymi historycznie konwencjami, blokującymi czytelnikowi zwyczajne odniesienie między tworem literackim a rzeczywistością.

Fikcyjność oznacza więc zasadę rządzącą wszystkimi operacjami semantycznymi (oraz ocenami) w historycznej i społecznej instytucji komunikacji literackiej, tzn. twórca tekstu musi pamiętać, iż świat przezeń zaproponowany zostanie odebrany przez czytelnika jako świat fiktywny, odbiorcy zaś muszą traktować jako fiktywne światy przypisywane tekstowi.

Fikcyjność to zatem znamiona charakteryzujące społecznie zinstytucjonalizowaną odmianę języka, charakteryzujące jeden z językowych podsystemów komunikacji społecznej. Fikcyjność to system specjalnych reguł pragmatycznych mówiących czytelnikowi, jak w odbiorze tekstów literackich traktować możliwe relacje między światem konstruowanym a rzeczywistym, aby traktować je stosownie do historycznie rozwiniętych norm systemu komunikacji literackiej.

Fikcyjność nie jest własnością (*property*) samego tekstu literackiego.

Tradycje kulturowe głoszą dogmat bliskiego związku między literackością a fikcyjnością („literackość” oznacza tu odmianę tekstów; „fikcyjność” — rodzaj oceny tekstu i jego semantycznego pochodzenia), który to dogmat został rozpowszechniony za pomocą instytucji społecznych, jak szkoły, uniwersytety, środki przekazu. Dając bardzo silnie wyraz swej nieufności do tego dogmatu Schmidt podkreśla, że nie badano przecież, co faktycznie ludzie robią czytając takie teksty. Sprawa pozostaje zatem otwarta.

Artykuł Naomi i Asy Kasherów — niby to próba pewnego uporządkowania szeregu pojęć i koncepcji wchodzących w zakres językoznawstwa i pragmatyki filozoficznej, próba wskazania na istniejące między nimi związki czy zależności — posiada dość szczególną poetykę jak na takie założenia, zbyt bliską poetyce notatek, brulionu.

Chcąc cały pragmatyczny balast odnieść do wiersza, autorzy przypominają, że akty mowy są czymś bardziej podstawowym niż zdania lub słowa; opis i wyjaśnienie tych aktów pozwoli lepiej rozumieć pragmatyczne zadania, jakie pełni język — służy on bowiem za narzędzie, odgrywa określoną rolę, formułuje reguły. Centralny problem pragmatyki to: jaką rolę gra wyrażenie *w* w zdaniu z *w* warunkach ustanowionych kontekstem *k*. „Zachowanie lingwistyczne odzwierciedla

uporządkowany system reguł, które rządzą strukturami, znaczeniami i rolami, zdaniem, wypowiedziami i kontekstami" (s. 77).

Reguły rządzą nie tylko pragmatyką czy fonologią naszych zachowań językowych, lecz także ich aspektem semantycznym i pragmatycznym. Zasadnicze dla reguł pragmatycznych pojęcia to intencja i preferencja. Reguły rządzące użyciem zdań w kontekście wypowiedzi spajają, z jednej strony, strukturę syntaktyczną (rozkazy itp.), elementy semantyczne (niniejszym, obiecuję, żądam) zdania oraz, z drugiej — intencje, preferencje, wierzenia i przypuszczenia konieczne w odpowiednich kontekstach ligwistycznych.

W tej sytuacji zrozumienie np. wiersza to skonstruowanie odpowiedniego kontekstu. Dawszy częściową specyfikację aktu mowy, tj. wiersza, staramy się uzupełnić tę specyfikację dostarczając odpowiedni opis ważniejszych komponentów kontekstu, który pasuje do wypowiedzi, który można przyjąć dla tego wiersza. Interpretacja wiersza to uzupełnienie aktu mownego. Wiersz nie zinterpretowany nie jest specjalnym, poetyckim aktem mowy; jest aktem mowy częściowo danym lub rodzina aktów mowy częściowo wyszczególnionych.

Akt budowania kontekstu dla wypowiedzi polega na stworzeniu wyobrażonej osoby mającej ogólne cele, konkretne intencje, różne przekonania i inne cechy osobowości. Powinno się zwykle stwarzać także wyobrażonych odbiorców, chociaż ich rolę lepiej konstruować jako przekazany przez mówiącego system wierzeń na temat adresata.

Autorzy podsumowują swoje spostrzeżenia taką konkluzją: funkcją wiersza jest ewokowanie rekonstrukcji niebanalnych możliwych aktów mowy; wiersz będąc wypowiedzią wymaga, by — dla zrozumienia go — ukazać ciekawą sytuację językową, w której wypowiada się go w pełni, i jest to wtedy czynność twórcza.

Mając już pewne praktyczne rozeznanie, na czym polega działalność literaturoznawców spod znaku pragmatyki, spójrzmy jeszcze, czego teoretycznie oczekuje od tej ostatniej badacz poetyki — van Dijk. Przypomina przede wszystkim, że szereg zjawisk literackich wykracza poza ramy teorii opartej jedynie na aktualnych rozstrzygnięciach syntaktycznej i semantycznej gramatyk generatywnych. Dlatego też trzeba podjąć badania na temat związków między strukturą tekstu a strukturą kontekstu i warunkami stosowności aktów mowy.

Teoria powieści (której, zdaniem van Dijka, jeszcze nie ma), przede wszystkim zaś relacje między autorem a narratorem, postaciami a zdarzeniami, struktury czasowe w utworach, ale również pokrewieństwa między językami literackimi a nie-literackimi — oto wstępna lista tematów, które winna podjąć tzw. pragmatyka.

Przecie jednak sama pragmatyka dopiero zaczyna formułować swój bardziej szczegółowy program, wychodzić poza ogólniki, jakimi była do niedawna zbywana². Jaka powinna być ogólna teoria pragmatyki, by znalazła zastosowanie w badaniach literackich? Powinna odpowiedzieć na pytanie, dlaczego określoną odmianę języka odbieramy jako „literacką”, powinna sformułować ważniejsze systemowe odchylenia od ogólnych reguł pragmatycznych, powinna wreszcie sformułować określone kategorie, reguły, powinności literackie (czy estetyczne), co pozwoli zbudować niezależny system komunikacji literackiej.

Pojmując pragmatykę szerzej, niż to robiono tradycyjnie, van Dijk uważa ją za fragment filozofii logiki, bliski teorii działania i teorii myślenia (poznawania, wierzenia, intencji, upodobań etc.). W budowie zrębów pragmatyki trzeba korzystać z osiągnięć m. in. „gramatyki logicznej”, tzn. semantyki logicznej, logiki intensjonalnej, systemów kategorialnych.

² Warto zaznaczyć, że nasz najnowszy *Słownik terminów literackich* (1976) w ogóle nie odnotowuje hasła „Pragmatyka”.

Bardzo dużego znaczenia nabiera w pragmatyce kontekst — coś zdecydowanie różnego od tradycyjnie rozumianej „sytuacji (mówienia)”. Autor chce w nim widzieć „zdarzenie złożone” (parę złączoną relacją przyczynową), polegające na wytworzeniu przez mówcę wypowiedzi (zdarzenie pierwsze), ta z kolei wymaga interpretacji dokonywanej przez słuchacza (zdarzenie drugie). Trzeba pamiętać, że każde ze słów opisujących tutaj te dwa zdarzenia skrywa bardzo złożoną rzeczywistość, którą van Dijk stara się nam uświadomić w sposób nader drobiazgowy.

Następne zagadnienie, jakie należy wyrazić językiem i kategoriami pragmatyki, to literatura. Szczególne kłopoty nastęrcza już próba ogarnięcia opisem języka literackiego; van Dijk proponuje np. stworzenie koncepcji makroaktów mowy i mikroaktów mowy, co rozwiązywałoby problem tych aktów mowy, jakie z zasady (literackości) nie powinny się pojawić w tekście literackim. Odrębna i trudna sprawa to komunikacja literacka, której złożony proces należy opisać i wykorzystać w badaniu literatury.

Równie niełatwym i skomplikowanym zagadnieniem jest ustalenie granic oraz zakresu kompetencji semantyki i pragmatyki.

Jak na dyscyplinę, która faktycznie dopiero startuje i dopiero zaczyna być praktycznie wykorzystywana — uderzająca jest jej zachłanność i złożoność; konsekwencje nie zawsze są jednak widoczne. Mimo wszystko musimy sobie uświadczać, że pragmatyka weszła już do badań literackich, a jej zaborczość i ekspansywność wskazują na to, iż niedługo zajmie należne jej od dawna miejsce w badaniach naukowych.

Józef Japola